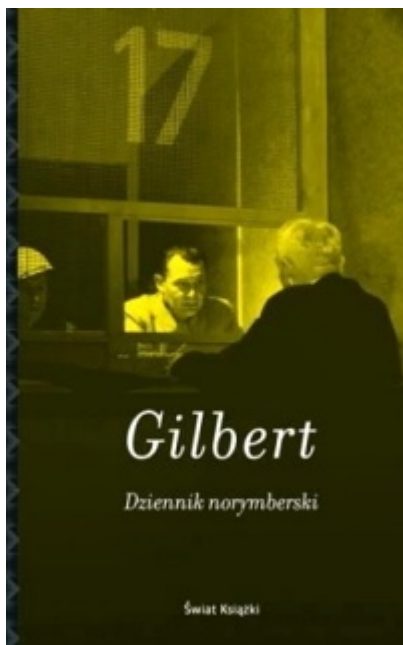


Dziennik norymberski

Autor tekstu: **Marcin Punpur**

"Jeśli niemiecki naród nie potrafi zwyciężyć, to powinien zginąć"
Hitler



Norymberga to miejsce kultowe dla nazistów. To tam odbywały się liczne obchody i ceremonie partyjne. To tam także, dziwnym trafem, pomimo obfitych bombardowań, przetrwał pałac sprawiedliwości, który stał się na chwilę areną ostatniej odsłony hitlerowskiego dramatu. Od 20 listopada 1945 roku do ogłoszenia wyroku w dniu 1 października 1946 w Norymberdze procedował Międzynarodowy Trybunał Wojskowy, który zajął się losem 21 oskarżonych. Ludzi, którzy swego czasu zajmowali najwyższe stanowiska w III Rzeszy.

Wystąpiła tu cała plejada nazistowskich bonzów: cyniczny i władczy Hermann Göring — dawniej człowiek numer dwa w Rzeszy; racjonalny i pragmatyczny minister uzbrojenia Albert Speer; rozchwiany emocjonalnie, świeżo nawrócony na katolicyzm były gubernator okupowanej Polski — Hans Frank; oportunistyczny minister spraw zagranicznych - Joachim von Ribbentrop; perwersyjny i ograniczony umysłowo wydawca antysemitycznego pisma *Stürmer* — Julius Streicher; zdezorientowany, z dziurami w pamięci, do 1941 r. zastępca Hitlera — Rudolf Hess; dystygowany wicekanclerz Rzeszy - Franz von Pappen czy

generalicja spod hasła „rozkaz to rozkaz” w rodzaju Alfreda Jodla i innych. Wokół tych ludzi rozpoczęto proces, który ze względu na wydzźwięk nie miał precedensu w historii. Po raz pierwszy bowiem uznano odpowiedzialność karną przywódców państwowych za zbrodnie międzynarodowe.

Od początku proces budził kontrowersje. Oskarżonym postawiono następujące zarzuty: uczestnictwo w spisku w celu popełnienia zbrodni międzynarodowej, zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciwko ludzkości. Jeśli jednak miał to być spisek, to jak potraktować udział szefów rządów Anglii i Francji w Układzie Monachijskim, sankcjonującym zajęcie Czechosłowacji? A co z Sowietami, którzy nie tylko zaatakowali Polskę, ale dokonali na jej narodzie licznych zbrodni, z Katyniem na czele?

Trudno się zatem dziwić, że naziści, a w szczególności Göring, od początku szczyli z udziału Rosjan w procesie. Kiedy ich przedstawiciel Rudenko, odczytywał akt oskarżenia, wypominając zbrodnie na narodach słowiańskich, w tym Ukraińcach i Polakach, Göring i inni nie mogli uwierzyć w bezczelność i hipokryzję Stalina.

Z drugiej strony procesy norymberskie dały szansę na sprecyzowanie kategorii ludobójstwa (termin ten wprowadził polski prawnik Rafał Lemkin w 1944 r.) czy zbrodni przeciwko ludzkości, które w przyszłości będą służyły jako prawne ramy do oceny największych zbrodniarzy.

Dziennik norymberski nie jest jednak kolejną historyczną książką traktującą o tamtych wydarzeniach. Jest to pozycja, która umożliwia spojrzenie na hitlerowców z perspektywy psychologa. Umożliwia obserwację ich zachowań i reakcji w sytuacji rozpadu świata, który tak pieczołowicie budowali. Pozbawionych stanowisk, mundurów, orderów a tym samym całej dawnej chwały oraz wszystkich przywilejów władzy. I jest to perspektywa niezwykle ciekawa, gdyż pozwala spojrzeć na nazistów mimo wszystko jak na ludzi. Tchórzliwych, małostkowych, konformistycznych, często głupich i słabych, ale mimo wszystko ludzkich. I w żadnym wypadku nie idzie tu o jakąś formę usprawiedliwienia czy taniej racjonalizacji lecz o zwyczajną potrzebę zrozumienia etiologii tej cywilizacyjnej zapaści jaką przyniosła III Rzesza.

Dzięki temu, że autor, amerykański psycholog, Gustave Gilbert próbuje w pierwszej kolejności zrozumieć swoich podopiecznych, zyskuje ich zaufanie i szacunek. Staje się ich *Herr Doktor*, pełniąc jednocześnie rolę powiernika i spowiednika. Przynosi gazety, listy od rodziny, a przede wszystkim słuca, prowokuje do zwierzeń. Z drugiej strony polemizuje, kwestionuje zamaskowane racjonalizacje i pokrętne wymówki, wprowadzając krytyczny ferment, nieznan dotąd w totalitarnym świecie.

Ideologia nazistowska była prostacka i prymitywna. Przyciągała ludzi mało krytycznych, słabo

wykształconych i podatnych na manipulacje. Stąd też wyniki testów na inteligencje przeprowadzone na wszystkich oskarżonych można by uznać za nieco zaskakujące. Okazało się bowiem, że wszyscy poza Streicherem, uzyskali wyniki ponadprzeciętne (w czołówce znaleźli się Schacht, Seyss-Inquart i Göring). Ten pozorny paradoks wyjaśnia sam Gilbert, tłumacząc, że poziom IQ wyraża jedynie „mechaniczną sprawność umysłu i nie ma nic wspólnego z charakterem i moralnością”.

Prawdziwym problemem nazistów nie była tak czy inaczej rozumiana inteligencja, ile wrażliwość (dziś byśmy powiedzieli empatia), a mówiąc precyzyjnie, jej brak. Najlepszym przykładem był komendant obozu w Auschwitz, Rudolf Höss, który krótko wizytował w Norymberdze. Gilbert rozmawiając z nim na temat technicznej wydolności krematoriów był nieco skonsternowany tępą rzeczowością i spokojem jego wywodu. I to bezmyślne posłuszeństwo: "Nie miałem nic do gadania; mogłem tylko powiedzieć: *Jawohl!* I tak było to czymś wyjątkowym, że wezwał (Himmler) mnie do siebie i cokolwiek wyjaśnił. Mógłby wysłać mi rozkaz, a ja po prostu tak samo musiałbym go wykonać. Mogliśmy tylko wykonywać rozkazy bez żadnego dalszego namysłu. Tak to było. Często żądał rzeczy niemożliwych, które w normalnych okolicznościach nie mogłyby być wykonane, ale po otrzymaniu rozkazu człowiek zabierał się do jego wykonania z całą energią, dokonując często rzeczy, które z pozoru wydawały się niemożliwe."

A kiedy efekty tego, co wydawało się niemożliwe zostały pokazane w filmie o obozach koncentracyjnych reakcje oskarżonych odbiegały nieco od obrazu bezwzględного nazisty. „Keitel przeciera czoło, zdejmując słuchawki... Rudolf Höss gapi się na ekran i wygląda przy tym jak upiór... Keitel nakłada słuchawki i patrzy na ekran kątem oka... Von Neurath ma pochyloną głowę i nie patrzy... Funk zakrywa oczy, wygląda jakby był w agonii, potrząsa głową... Ribbentrop zamyka oczy, odwraca wzrok... Sauckel wyciera czoło... Frank przełyka z trudem ślinę, mruga oczami, próbując powstrzymać łzy... Fritzsche ogląda intensywnie ze ściągniętym czołem, jak sparaliżowany siedząc na brzegu krzesła, najwyraźniej w męce... Göring wychyla się za barierkę, przez większość czasu nie patrzy, wygląda na wpół żywego...".

Błędem byłoby te reakcje odbierać jako akty skruchy. Żaden z oskarżonych — może poza Frankiem, który zeznał ze świadomością istnienia własnych dzienników przekazanych dobrowolnie aliantom — nie wiązał własnych działań z obrazami na filmie. Gdzieśgdzie pojawiały się głosy częściowej odpowiedzialności za te lub inne rozkazy, ale ogólna tendencja polegała na wyparciu i zaprzeczeniu. Gilbert w poczuciu irytacji podsumował nazistowskie poczucie winy w ten sposób: „Okazało się, że nikt z niczym nie miał nic wspólnego. Minister spraw zagranicznych był tylko jakimś chłopcem na posyłki; szef sztabu Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu był tylko jakimś kierownikiem biura; oszalali antysemita w całości popierali 'rycerskie' rozwiązanie kwestii żydowskiej i nic nie wiedzieli o zbrodniach, włączwszy w to szefa gestapo Kaltenbrunera; a Göring — oczywiście — był najbardziej rycerski wśród nich wszystkich”.

Podobnie rzecz miała się z antysemityzmem. Wszyscy się od niego odżegnywali zrzucając winę na Hitlera i Himmlera. Nawet Rosenberg, autor słynnego *Mitu XX wieku* i minister edukacji ideologicznej, twierdził, że używał wprawdzie „mocnych słów wobec Żydów” i gdzieśgdzie pisał coś o eksterminacji, ale była to wszystko propaganda i nikt nie powinien brać tego dosłownie. Kiedy Höss rozwiął wątpliwości co do technicznych możliwości oświęcimskich krematoriów, Göringa i Dönitza stać było jedynie na komentarz, że żaden Prusak (Höss pochodził z południa) nie mógłby dopuścić się zamordowania 2,5 miliona ludzi i mówić o tym z tak beznamiętną rzeczowością.

Proces norymberski odsłonił różne oblicza nazizmu. W jednej występują kryminaliści, którzy przemocą i manipulacją przejęli władzę w państwie, sprawując ją w iście gangsterski sposób. W drugiej odsłonie widać postaci niczym z Szekspira, z szalonym władcą i jego posłusznym dworem pełnym intryg, zawiedzionej miłości i zdradą czyhającą na każdym kroku. A w innej jeszcze system totalitarny, w którym najdrobniejszy szczegół ludzkiego życia został poddany państwowej kontroli, a władza ma ściśle hierarchiczny i absolutny charakter. Co ciekawe, każda z tych narracji znajduje swoje uzasadnienie, komplikując nieco obraz nazizmu.

Można oczywiście postrzegać hitlerowski system jako zło, „zło w czystej postaci”, jak to ujął redaktor Nogaś z radiowej Trójki. Warto się jednak zastanowić czy staroświecka kategoria zła wyjaśnia w tym wypadku cokolwiek. Czy system, który postawił się „ponad dobrem i złem”, a tradycyjną moralność przekształcił w bezmyślną służbę państwu, da radę jeszcze zrozumieć używając tej moralności. Hanna Arendt dostrzegała ten problem, stąd jej wniosek o „banalności zła”. Możemy oczywiście przedstawić Hitlera, Himmlera, Göringa i innych jako krwiożercze bestie i potwory. Ułatwimy sobie z pewnością zadanie oceny, czy jednak nie odrealnimy ich przez to, a tym samym ich ofiary?

Stalin nie chciał procesu. Miał dobre powody. Zaproponował po prostu rozstrzelanie całej nazistowskiej elity, którą wycenił na 50 tyś. Churchill i Roosevelt wyrazili sprzeciw. Uznali bowiem, że

pomysł Stalina byłby kontynuacją wojennego barbarzyństwa. I rzeczywiście naziści mieli proces, jakiego sami nikomu nie zafundowali, a my lekcję historii, którą wciąż warto przerabiać.

Marcin Punpur

Absolwent ekonomii i filozofii. Studiował w Olsztynie, Bremie i Bernie. Zainteresowania: filozofia kultury, religii i polityki.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 12-11-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8497) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8497>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl